

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł kwartalnie 3,45 zł, z odnośnikiem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,40 zł, kwartalnie 4,20 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, ul. Kościuszkowski 5. Tel. 126.
Ogłoszenia 12 groszy wiersz milim., na stronie 5 lam. Reklamy na stronie 4 lam., na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadesłane” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu, udziela się rabatu. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy się do godziny 11-tej przed południem w dniu wydania numeru.

Nr. 147.

Wągrowiec, wtorek dnia 19 grudnia 1933 r.

Rok VIII

Bolesna rocznica

Szesnasty grudnia — to najbolesniejsza żałoba Narodu Polskiego. Jedenaście lat temu spełniona została największa zbrodnia w dziejach Polski: — od kuli szaleńca ginie Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej s. p. Gabriel Narutowicz, okrywając Naród nie tylko całunem żałoby, lecz także rumieńcem najboleśniejszego wstydu.

Jedenaście lat mija od chwili, gdy przestało bić serce Pierwszego Najwyższego Dostojnika Państwa, państwa, które po 150-ciu latach niewoli nanowo zostało powołane do życia; przestało bić serce człowieka, serce szlachetne, które niosło radokom przez cały czas swego życia „ewangelję miłości i pracy”.

W poszumach puszczy litewskiej czerpał s. p. Gabriel Narutowicz natchnienia do życia, w atmosferze tkliwego uczucia do ojczyzny, w smętnej piosence piastunki — Zmudzinki kołysała go do snu, niosąc wspomnienia chwalebnych czynów Polaków.

Jako młodzieniec ruszył w świat na studia, bo duch jego nie mógł znieść tych mroków okropnych, które szlachetna dusza znieść musi, przy wyrzeczaniu się godności osobistej.

Ruszył po wiedzę, aby ją w przyszłości złożyć na świętym ołtarzu Ojczyzny, której wywalczenie przeczuwał.

Zdolności, rzetelna praca, głęboki umysł i ten szlachetny upór, który go cechował przy każdym przedsięwzięciu, czynią go wkrótce jednym z najznakomitszych inżynierów europejskich.

Gdy wybiła jednak godzina wolności, nie uciekł się przed chwilą, rzucił swój warsztat pracy, porzucił spójny byt i zapomniał o osobistych powodzeniach, wraca do kraju i oddaje się duszą i ciałem na usługi Polsce.

Praca jego jest różnorodna: „piastuje” w kilku gabinetach teke ministra robót publicznych, później jako minister spraw zagranicznych zdobywa uznanie i jako reprezentant państwa i jako człowiek.

Z ufnością patrzył w życie Państwa, a każdemu człowiekowi niósł uspokojenie serca i duszy.

Marszałek Piłsudski, w swych wspomnieniach o Gabrielu Narutowiczu, między innymi opowiada: „Przedemni jako przed Naczelnikiem Państwa, bronił nawet swych wyraznych przeciwników”.

Taki krystaliczny charakter odznaczał się ten człowiek.

Hamletowego grudnia staje się On wybrany Prezydentem Rzeczypospolitej i wtedy zwraca się z prośbą do Twórcy Niepodległej Polski, aby zechciał dla siebie zachować tę godność.

Wówczas tłum głupców podniecony agitacją tych, co „nawpływali do „usuniecia zawady”, obrażając tem i kampaniami „prowo” Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pisze o tych wypadkach Marszałek Piłsudski: „Zaściała, oburzająca pod względem ich znaczenia politycznego, ociekająca, jak zwykły brudem i łaziem zękomych pałojów, młoda w dotyku, nieznaną dotąd w Polsce, przysnawczka maskowania się macherów przed odpowiedzialnością przy pomocy je-

Nowy rząd Hiszpanji

Madryt, 18. 12. Lerroux otrzymał misję utworzenia gabinetu. Dęsygnowany premier rozpoczął rokowania z przedstawicielami stronnictw politycznych. W kołach parlamentarnych twierdzą, że Lerroux, zdoła utworzyć gabinet oparty na koncentracji stronnictw centrum i umiarkowanej prawicy.

Aleksander Lerroux jest jednym z najwybitniejszych mężów stanu Hiszpanji współczesnej. Po rewolucji 1931 r. był ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Zamory, a w dn. 12 września br. został premierem. Po kilku tygodniach rząd jego został obalony.

Madryt, 18. 12. Gabinet Lerroux został uformowany. Stanowisko pre-

miera objął Lerroux, sprawy zagraniczne — Pitaromero, sprawy wojenne — Barrios, marynarkę — Rocha, sprawy wewnętrzne — Rico Avello, finanse — Lara i pracę — Estabélla.

Ks. prymas Hlond utworzył Radę Społeczną

Program nakreślił Ojciec św.

Poznań, 18. 12. J. Em. ks. prymas Hlond powołał do życia Radę społeczną, w skład której wchodzi szereg specjalistów zarówno ze sfery duchownych, jak i świeckich.

Członkami Rady społecznej zamianowani zostali: J. E. ks. biskup

J. E. nuncjusz papieski Marmaggi powrócił do Warszawy

Warszawa, 18. 12. W sobotę powrócił z Rzymu do Warszawy J. E. ks. arcybiskup Franciszek Marmaggi, nuncjusz apostolski w Polsce.

—o—

Kto i ile zapłacił Ameryce? Po terminie spłaty raty długu wojennego

Waszyngton, 18. 12. Departament stanu ogłasza, że Stany Zjedn. otrzymały sumę 8.898.123 dol. jako częściową spłatę raty długu wojennego Wielkiej Brytanji, Włoch, Czechosłowacji, Litwy i Litwy. Finlandja wpłaciła przypadającą należną ratę w całości. Francja, Polska, Belgja, Węgry i Estonia nie wpłaciły należnych rat. Suma, których płatność przypada w dniu 15 bm. wynosi 45.581.164 dol. na amortyzację długu 106.371.473 dol. za procenty. Do uregulowania pozostała jeszcze ogółem 100.000.000 dol. w tym 30.000.000 dol. w formie 3% O. G. 75.

dolarów.

Warszawa, 18. 12. Jakiśmy już donosili rząd Rzeczypospolitej wystosował do rządu amerykańskiego notę w związku z przypadającą na dzień 15 grudnia płatnością długu wojennego. Nota stwierdza, że Polska raty długu nie może zapłacić, natomiast gotowa jest przeprowadzić pertraktacje, zgodnie ze swojami propozycjami z grudnia 1932 r.

Wysokość raty grudniowej, z tytułu spłaty długu, wynosi 1.392.000 dolarów, z czego Polska protendo 330.000 dolarów.

Budżet angielski da nadwyżkę. Optymizm min. skarbu Chamberlaina

London, 18. 12. Kancelarz skarbu Neville Chamberlain wyraził o budżecie na przyszły rok optymizm, odwołując się do obecnej sytuacji finansowej gospodarki Anglii.

Minister podkreślił, że rządowi nie przysięgał do 1. stycznia, że budżet będzie w całości zapłacony, natomiast twierdzi, że budżet będzie w całości zapłacony, natomiast twierdzi, że budżet będzie w całości zapłacony.

znaczną nadwyżkę.

„Bardziej w ciągu ostatnich miesięcy — oświadczył dalej minister — zmniejszało się, co uprawnia do twierdzenia, że Anglija, mającże zażurzenia przyszłe już ma za sobą”.

W wywodach kancelarza skarbu wyrażona audytorium wiekie wrażeń, że budżet został zapłacony, natomiast twierdzi, że budżet będzie w całości zapłacony.

To się nazywa „wpaść”

Podczas prasy, która się odbyła w Warszawie, w sprawie odbudowy Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni.

swój udział ukończony, w którym udział wziął m. in. prezydent Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni.

„Znają się na tym, że w Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni.”

„Znają się na tym, że w Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni.”

„Znają się na tym, że w Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni.”

„Znają się na tym, że w Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni.”

„Znają się na tym, że w Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni.”

„Znają się na tym, że w Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni.”

„Znają się na tym, że w Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni.”

„Znają się na tym, że w Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni, w której uczestniczył m. in. prezydent Gdyni.”

Mussolini zaproszony do Moskwy

Bużak, 18. 12. „Czerwony Przegląd” ogłasza, że radziecki ambasador w Warszawie, M. G. G. zaprosił Mussoliniego do Moskwy.

Posiedzenie komisji konstytucyjnej

Na grocie dnia 20. 12. 1933 r. w p. wydziale został posiedzenie komisji konstytucyjnej. Na posiedzeniu mianym zajął się sprawozdanie generalnego referenta p. J. Kamarynskiego o projekcie reformy konstytucji.

Gruźlica jako zagadnienie społeczne

"Walka z gruźlicą, z tą wielką plagą, która w zastraszający sposób niszczy siły dużej części ludzkości — powinna leżeć na sercu każdemu obywatelowi Rzeczypospolitej".
I. Mościcki.

Każda choroba pociąga za sobą pewne następstwa gospodarcze, człowiek bowiem chory nie może pracować, a praca jest największym bogactwem człowieka i społeczeństwa. Każdy dzień choroby jest poważnym uszczerbkiem materialnym. Choroba ojca jako żywiciela rodziny jest klęską dla całego domu, choroba matki powoduje zamieszanie i nieład w gospodarstwie.

Gruźlica jako choroba wybitnie przewlekła zabiera każdemu dorosłemu choremu setki i tysiące dni pracy w życiu. Ponadto choroba ta pociąga za sobą znaczne wydatki na leczenie. A cóż dopiero mówić o śmierci ojca, matki lub dorosłego, dojrzałego do pracy młodzieńca czy dziewczyny! Kto powetuje rodzicom ciężki ból i żal po stracie dziecka, kto zwróci im olbrzymią sumę pieniędzy, wydaną przez nich w ciągu dwudziestu lub więcej lat na wyżywienie, ubranie i wykształcenie dziecka? Gdy przytem weźmiemy pod uwagę, że śmierć z gruźlicy nie odbywa się bez ciężkiej walki z życiem, trwającej czasem długie miesiące, a nawet lata, i wyczerpującej zasoby pieniężne nawet zamożniejszych rodzin — przekonamy się, że gruźlica jest groźnym wrogiem zamożności i dobrobytu niezliczonych rodzin, a tem samem stanowi pierwszorzędną zagadnienie społeczne ze względu na szkody materialne, które wyrządza, jak również z uwagi na wielkie koszty, które pociąga za sobą walka z tym strasznym nieprzyjacielem pracującego człowieka.

Aby chociaż częściowo ograniczyć skutki szerzenia się gruźlicy, aby zapobiec przenoszeniu jej na młodzież, tę przyszłość narodu, trzeba jak najszerzej warstwy społeczeństwa uświadomić o przyczynach tej choroby i jej następstwach, jak również o sposobach skutecznego przeciwdziałania zarazkom gruźlicy.

W tym celu istnieją organizacje społeczne, które podejmują walkę z gruźlicą, starając się z jednej strony uświadomić wszystkich o znaczeniu i grozie gruźlicy, z drugiej nieść ubogim chorym pomoc lekarską i materialną. U nas działa w tym kierunku Polski Związek Przeciwigruźliczy, znajdujący się pod protektorem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Związek ten urządza rokrocznie w czasie od 1 grudnia do 10 stycznia t. zw. „Dni Przeciwigruźlicze”, których zadaniem jest, obok zebrania skromnych środków pieniężnych na pomoc dla chorych, przedewszyst-

kiem propaganda akcji przeciwigruźliczej pod postacią odczytów artykułów, odpowiednich filmów, broszur, plakatów, pouczeń, ulotek itp.

W tym celu także w naszym mieście zawiązał się pod przewodnictwem p. burmistrza Kuchczyńskiego Komitet, który rozwija już akcję propagandową, a w skład którego wchodzi miejscowi lekarze i dyrektorowie zakładów naukowych.

Inną organizacją, która powołana jest do walki z chorobami wogóle, a gruźlicą w szczególności — to Kasy Chorych, zapewniające milionom swych członków bezpłatną poradę lekarską i bezpłatne leczenie. Obowiązkiem każdego ubezpieczonego w Kasie Chorych obywatela jest periodyczne poddawanie się oględzinom lekarskim celem stwierdzenia, czy organizm jego nie wykazuje śladów gruźlicy. Nie powinien on również zapomnieć o swej żonie i dzieciach. Jest to obowiązek nie tylko osobisty, ale i społeczny.

Nota Polski w sprawie długu amerykańskiego

Jak się dowiaduje Ag. „Iskra”, rząd polski wystosował do rządu amerykańskiego notę w związku z przypadającą w dn. 15 bm. płatnością raty skonsolidowanego długu wojennego Polski wobec Stanów Zjednoczonych.

Nota ta podkreśla, że Polska w dalszym ciągu nie jest w stanie płacić swego długu wojennego z przyczyn, które zostały wyliczone w

London, 18. 12. W „British Overseas Bank”, którego kapitały zainteresowane są m. in. również w Banku Angielsko-Polskim, odbyło się doroczne zebranie akcjonariuszów tego banku.

Przy tej okazji lord Churchill wygłosił przemówienie, z którego znaczny ustęp poświęcił operacjom „British Overseas Bank” z Polską.

Lord Churchill oświadczył m. in. co następuje:

„Gdy w r. 1919 „British Overseas Bank” został założony, uważaliśmy za konieczne wybrać pewien specjalny kraj, z którym moglibyśmy korzystać nawiązać bardziej ścisły kontakt. Postanowiliśmy podjąć tę próbę w Polsce. Ze względu na panujące wówczas warunki wstępowałyśmy na drogę nawiązania tych stosunków nie bez obaw. Dlatego też jest mi tem bardziej przyjemnie stwierdzić dziś, że nasze doświadczenie wykazało sukces na całej linii. Polska ma pełne prawo twierdzić, że de-

presji wszechświatowej stawiała czoło lepiej, aniżeli prawie wszystkie inne kraje.

Bilans handlu zagranicznego Polski jest korzystny. Finanse państwa prowadzone są rozumnie i waluta została utrzymana bez sztucznych środków na zdrowych zasadach. Niedawne powodzenie polskiej Pożyczki Narodowej dowodzi zaufania społeczeństwa polskiego do przyszłości kraju. Stosunki z Rosją znacznie się poprawiły, a ostatnie rozmowy z Niemcami wskazują na chęć i możliwość lepszego zrozumienia się i w tym kierunku.

W pierwszym okresie naszych stosunków z Polską, nawiązaliśmy kontakt z polskim przemysłem cukrowniczym. Byliśmy świadkami deprecjacji marki polskiej i ustabilizowania waluty na złotym parytecie jako złotego polskiego. Byliśmy też świadkami tego, że nasz własny kraj wycofał się ze złotego parytetu, że powrócił do złota według starego parytetu i że znowu wycofał się z podstawy złotej. A w ciągu całego tego czasu akrobatyki walutowej nasi przyjaciele w cukrownictwie polskim stale wywiązywali się należycie i punktualnie co do dnia ze swych zobowiązań.

Lord Churchill wspominał następnie o umowie, dotyczącej elektryfikacji warszawskiego węzła kolejowego, która uzyskała finansowe poparcie banku oraz o fuzji banku Angielsko-Polskiego z Bankiem Handlowym w Warszawie.

Ustęp o Polsce zakończył lord Churchill słowami następującymi:

„Spoglądamy przeto z nadzieją i zaufaniem w nową erę naszych stosunków z krajem, który nauczyliśmy się szanować i podziwiać”.

Mowę lorda Churchilla, a zwłaszcza jej ustęp o Polsce, zamieszcza „Times” i inne wielkie dzienniki angielskie.

Siekierą odcięła główkę własnemu dziecku

Strasznia zbrodnia pod Bydgoszczą

Mieszkańcy wioski Tryszczyn pod Bydgoszczą zaalarmowani zostali onegdaj okropną wiadomością, iż w zagrodzie gospodarza Gordona, służąca Niemców dokonała bestialskiej zbrodni — dzieciobójstwa.

W stodole gospodarza Gordona znaleziono bowiem ukryte w słomie okropnie zmasakrowane krwią zbryzgane zwłoki niemowlęcia z odciętą główką.

Podejrzenia odrazu padły na Niemców.

Po nitce do kłębka i sprawczyń strasznego mordu ujawniono. Była nią rzeczywiście Anna Niemcówna, 20-letnia służąca Gordona, która — jak zdolano stwierdzić — ubiegłego wtorku w tajemnicy przed wszystkimi, bez żadnej pomocy, wśród okropnych bólów porodziła dziecko płci męskiej, które zawiąwszy w brudną szmatę ukryła w

łóżku.

Wyzuta z uczucia macierzyńskiego służąca powodowana fałszywym wstydem i strachem utraty posady, postanowiła za wszelką cenę usunąć przed swoim pracodawcą dziecko, jak uważała za swoje. W swoim pojęciu uważa Niemcówna za konieczne zabić niemowlę, a następnie zatrzeć wszelkie ślady jego istnienia. Potworny plan Niemcówna natychmiast zrealizowała. Ostatkiem sił zwlokła się z łóżka, poczem udała się do stodoły i tam dokonała strasnej, ścinającej krew w żyłach zbrodni. Położywszy bowiem chłopczyka na leżącym w stodole pniaku chwyciła za siekierę i silnym uderzeniem odcięła dziecku główkę. Krew bryzgnęła na wszystkie strony i poplamiała ręce okropnej morderczyni. Nie przestraszyła się bynajmniej Niemcówna widokiem

zamordowanego dziecka, gdyż otarłszy spokojnie ręce z krwi, okropnie zniekształcone zwłoki ukryła w słomie, a główkę według wszelkiego prawdopodobieństwa wrzuciła do dołu kłocznego. Okropna morderczyni, gdy już widziała, że wszelkie ślady zabójstwa za sobą zataiła, wróciła do domu i położyła się spokojnie do łóżka, myśląc, że zbrodnia ujdzie jej bezkarnie. Pomyliła się jednak bardzo, gdyż już na drugi dzień rano, ślady świeżej krwi na pniu i siekierze zwróciły uwagę gospodarza i ujawniły straszną zbrodnię.

Na miejsce przybyła natychmiast zawezwana policja która po dokonaniu aresztowania obłożnie chorej

M. Mathey

Waż pomiędzy kwiatami

POWIEŚĆ
(Ciąg dalszy)

Z uderzeniem ostatniego dźwięku dwunastej godziny, dał się słyszeć z ulicy przeraźliwy krzyk puszczyka, który po kilku sekundach powtórzył się raz jeszcze. Książę udał się bez wahania do ogrodu, otworzył wymienioną w liście furtkę i znalazł się wobec dwóch mężczyzn, z których jeden był olbrzymiego wzrostu, drugi zaś mały, wysmukły i zręczny. Twarze ich były ukryte pod szerokimi kapeluszami i podniesionymi kołnierzami od płaszczów. Niższy z nich przeszedł próg najpierw, drugi zdawał się być zajęty szczelnym zamknięciem ogrodowej furtki, bo dopiero w kilka sekund później, przystąpił do księcia swego towarzysza.

Idąc przez ogród, szedł książę naprzód wskazując milczącym za sobą postacią drogę przez ogród, sieni, schody i korytarz, aż stanęli u drzwi gabinetu. Tam zatrzymał się i wpuścił swych gości naprzód, aby mógł drzwi zamknąć za nimi. W chwili, gdy się zwrócił aby im podać siedzenie, poczuł się schwytanym z tyłu, za obydwie ręce. Nie zakrzyknął, nie zrobił nawet najmniejszego wysiłku, aby się uwolnić z rąk napastnika. Był to Mono, murzyn sen-

nory Dolores, który jak żelaznymi kleszczami ścisnął mu ręce, podczas gdy Dolores, w męskim ubraniu stała przed nim, z błyszczącym nienawistą okiem, trzymając w ręku otwarty nóż hiszpański.

— Czy mnie poznajesz, książę Kandos? — zapytała spokojnym i zimnym głosem.

— Książę patrzył przez chwilę niepokony i zdumiony na swego przeciwnika.

— Mariquita! — zawołał nareszcie głosem najwyższego zdumienia i przesądnej prawie bojaźni.

— Tak, to ja jestem, Mariquita.

— Ty żyjesz? — wyszeptał.

— Tak, żyję po to, abyś ty nie żył!

Zbliżyła się do niego, podnosząc rękę do zadania morderczego ciosu.

— Mariquito! rzekł książę głosem w którym nie było ani cienia gniewu, obawy, lub wyrzutu. — Dlaczego chcesz mnie zabić, cóż zrobiłem?

— O Bóże! ciewiki Boże! ten głos? — wyjąkała cofając się — te oczy...

Mono, puszczał go natychmiast!

Murzyn opuścił ręce i oddalił się o kilka kroków. Dolores, lub raczej Mariquita, bo tak rzeczywistość się nazywała, przyskoczyła do księcia, pociągnęła go do światła i spojrzała mu w twarz badawczo.

— To Cuchilo, gaúcho ze stepów! — wykrzyknęła rozpaczliwie, drżąc nerwowo.

— O nie mów tak głośno — błagał książę wzruszonym i nalegającym głosem.

— Lecz gdzie jest książę? — zapytała, patrząc na niego zdumiona.

— Milcz, nieszczesna! Milcz na Boga! — zawołał książę z wyrazem niewypowiedzianej trwogi, podczas gdy zimny pot okrył jego trupio pobladłe oblicze.

KONIEC CZĘŚCI PIERWSZEJ.

C Z Ę Ś Ć D R U G A

I.

Wichura w stepach

Prosimy czytelnika o udanie się z nami daleko za morze, do Rzeczypospolitej Argentynskiej, czyli państwa La Platy i zarazem o cofnięcie się myślą o trzy lata wstecz, przed rozpoczęciem naszego opowiadania, to jest do roku 1866.

W pośród niezmiernych stepów, tak zwanych pampas, obejmujących prawie

całe terytorium Rzeczypospolitej Argentynskiej, dojrzeć było można w kierunku Buenos Ayres, na samym krańcu widnokręgu, zbliżający się czarny punkt, o którym nie daje się jeszcze obecnie zawyrokować, czy to był ptak, zwierzę, czy człowiek. Powoli dopiero, poznać było można, że punkt przybierał w obietości i że otoczony tumanom kurzawy posuwał się naprzód, a nareszcie z pewnością stwierdzić się dało, że to był jeździec, w szalonym galopie przebiegający pusty step. Po ponchu (to jest czworograniastym kawale sukna, na dwa do trzech metrów kwadratowych wielkim, z jednym otworem na głowę) spadającym na na piersi i ramiona jeźdźcy, poznać było łatwo, że to nie Indianin, ale gaúcho (pasterz bydła). Nad lewem ramieniem, wystawała mu lufa strzelby, a z pod wiatrem unoszonego poncha, widne były srebrne strzemię i także potrzeby przy okulbaczeniu konia. Cały zresztą ubiór był czarny. Kapelusz pilśniowy, z wąskim brzegiem, chustka niedbale zawiązana na szyi, kaftan, perskie szarawary, wysokie buty, wszystko było czarne, i to z grubego sukna, ubiór zapewne bardzo męczący, przy tropikalnym gorącu, ale nieodzowny według pojęcia przyzwyczajenia i obyczaju hiszpańskiego dla każdego, który nie chce zaliczać się do żebraków.

(Ciąg dalszy nastąpi)

morderczyni, ustawiła przy jej łóżku swego funkcjonariusza.

Do Trzyczyna zjechała również specjalna komisja sądowno-lekarska z Bydgoszczy, która dokonała wizji lokalnej i przeprowadziła na miejscu śledztwo.

Dalsze dochodzenia w toku.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 19 grudnia. Darjusz i Nemez.
Wschód słońca g. 7,41. Zachód g. 15,26
Wschód księżyca g. 19,24. Zachód g. 18,41
Środa, 20 grudnia. Teofila
Wschód słońca g. 7,41. Zachód g. 15,26
Wschód księżyca g. 10,47. Zachód g. 20,13

Ulgowe opłaty za rozmowy telefoniczne. W dniach 23, 24, 25, 26 grudnia oraz 31 grudnia rb. i 1 stycznia 1934 obowiązują przez całą dobę ulgowe opłaty za rozmowy telefoniczne międzymiastowe w ruchu wewnętrznym wynoszące 40 proc. opłat normalnych.

Wągrowiec

Osobiste. Tytuł magistra polonistyku po ukończeniu Wydziału humanistycznego na Uniwersytecie Poznańskim uzyskał p. Dołatkowski Zdzisław.

Komitet Powiatowy L. O. P. P. w Wągrowcu podaje do łaskawej wiadomości wszystkim organizacjom i towarzystwom, że na ich żądania chętnie wydeleguje swoich instruktorów, celem wygłaszania wykładów i odczytów na temat zawsze aktualnych przedmiotów jak: Obrona przeciwności, gazownictwo, obrona przeciwności itp.

Zarządy poszczególnych organizacji uprasza się o zgłaszanie się do Komitetu Powiatowego L. O. P. P. w Wągrowcu z podaniem kiedy życzą sobie wydelegowanie prelegenta.

Wągrowiec, dnia 14 grudnia br.
Za Zarząd:

Dr. Rościszewski
Starosta Powiatowy

Uroczysta wieczornica w auli gimnazjalnej. Gimnazjalne Tow. Tomasza Zana urządziło ku czci wielkich wieszczów Cyprjana Norwida i Henryka Sienkiewicza wspaniałą akademię. Program tej akademii był starannie, obficie przygotowany i bez zarzutu wykonany przez gospodarzy. Niestety, publiczności prócz grona profesorskiego i uczni szkół średnich bardzo mało.

Wolność. Zebranie Związku Weteranów Powstań Narodowych 1914-19 Koło Czwartaków Wągrowiec odbyło się w ub. niedzielę, pod prze-

Wśród słodkiej braci Z walnego zebrania Tow. Pszczelarzy w Wągrowcu

W niedzielę, dnia 17 bm. odbyło się w lokalu p. Sulerzyskiego zwykłe i walne zebranie Tow. Pszczelarzy. Zagaił je pochwaleniem Pana Boga prezes p. Dróbka i zwyczajem słodkiej braci, tj. krótkim omówieniem stanu pasiek.

Szczegółowe sprawozdanie z nadzwyczajnego walnego zebrania, odbytego ub. niedzieli w Poznaniu — zdał prezes p. Dróbka. Z sprawozdania wynika, że pszczelarze na terenie naszego województwa, zrzeszyli się w jedną zwartą organizację pod nazwą: „Wlkp. Związek Pszczelarzy” który przystąpił do „Zjednoczenia Związku Pszczelnicy” w Warszawie.

Dalej referował p. prezes sprawę zakupu cukru, którego 1 kg wynosi 45 gr. Zgłoszenia zakupu cukru należy kierować na ręce prezesa p. Dróbki i p. Sulerzyskiego.

Kursują wersje, że cukier dla podkarmiania pszczół otrzymywać będą tylko zorganizowani pszczelarze. Więc apelem naszym jest — łączyć się wszyscy bartnicy w jedną silną organizację.

Na tem zakończono zwykłe zebranie.

Na przewodniczącego walnego zebrania powołano naucz. p. Stachowiaka, zaś do pisma p. Bratkowskiego z Tomczyc.

Odczytany protokół z ostatniego walnego zebrania przyjęto z tem, że anulowano uchwałę dla uprzywilejo-

wodnictwem wiceprezesa p. Biedrzyńskiego. Na wstępie po zagajeniu uniewinnił przewodniczący nieobecność prezesa p. kpt. Bartscha i II wiceprezesa p. por. Rutkowskiego, oraz powitał przedst. naszego pisma. Porządek obrad i protokół z ostat. zebrania przeczytany przez sekr. p. Hoffmanna przyjęto. Pod punktem płacenia składek dał przewodniczący do wiadomości, że takowe za rok 1933 wpłynąć muszą, w przeciwnym razie tracą czł. w myśl statutu prawa członkowskie. Dla członków bezrobotnych, składka ta zostanie znizowana ewentl. umorzona, o ile to nastąpi w formie odpowiednio uzasadnionego wniosku skierowanego do zarządu. Obchód 15-sto letniej rocznicy oswobodzenia miasta Wągrowca w ramach prowizorycznego programu zreferował przewodniczący prosząc, aby Koło w tym dniu pokazało swą krewkość powstańczą i jak jeden mąż pełni dumą swego piętnastoletniego na terenie Wągrowca i powiatu bohaterstwa czynu, stanęli do szeregu wszyscy w czapkach weterańskich. Sprawę gwiazdek

wanych członków.

Zkolei nastąpiły sprawozdania: prezesa, sekretarza, skarbnika i kom. rew., z których wynika, że praca zarządu, mimo apatii niektórych członków, była owocna. W ciągu roku sprawozdawczego odbyło się zebrani 1 walne i 12 miesięcznych. Referatów wygłosił p. prezes 11, p. Stachowiak 1. Saldo na rok bież. wynosi 78,80 zł, które uchwalono złożyć na konto P. K. O.

Nową nazwę nowej organizacji „Wlkp. Związek Pszczelarzy Oddział w Wągrowcu”, przyjęto bez dyskusji.

Wybór zarządu przew. p. Stachowiak, załatwił bardzo sprawnie, w wyniku czego wybrano dotychczasowy zarząd z prezesem p. Dróbką na czele. Uzupełniono go tylko wyborem nowego zast. sekr. w osobie p. Kozłowskiego. Do Komisji rew. weszli pp.: Młynczak, Sulerzyski i Piesik Teofil.

Wkońcu p. przewodniczący podniósł zasługi seniorów towarzystwa pp. Sulerzyskiego, Kubanka, Dróbki i Bratkowskiego, oraz podziękował red. Kubankowi za propagandę pszczelnictwa w „Głosie”.

Po omówieniu spraw wewnętrzno-organizacyjnych, oraz życzeniem „Wesołych Świąt” i „Dosiego Roku”, zamknął powtórnie obrany prezes zebranie.

Wydawnictwo nasze życzy zarządowi owocnej pracy, a wszystkim braci bartniczej dobrych zbiorów w bież. roku.

przedstawiono w ten sposób, że obecnie zbiera się i w mieście i w powiecie datki czy to w gotówce czy w naturaljach, i odpowiednio do zebranej całości zostanie ona podzielona na członków, prawdopodobnie w piątek, 22 bm. (o dniu gwiazdki zostaną członkowie specjalnie powiadomieni). W wolnych głosach zgłosili się na kandydatów pp. Mezydło Kazimierz, Tylewski Henryk, Kotlarek Wojciech i Rogacki Julian. Komendant p. Wrombel wydał odpowiednią instrukcję dla członków co do uroczystości w dniu 30 grudnia. Skarbnik p. Jaroszyński zarządził zwrot legitymacji członkowskich celem unormowania kasy. Wszyscy członkowie posiadający legitymacje winni takowe w najbliższych dniach złożyć w biurze skarbnika p. Jaroszyńskiego, Rynek. Na tem zakończyło się zebranie.

Rozwiązanie Tow. Ogrodniczego w Wągrowcu. W ub. niedzielę odbyło się w lokalu p. Podlewskiego walne zebranie Tow. Ogrodników, na które przybyli pp. Wójtych Trei-

chel i Bogusz. Z powodu nieprzybycia prezesa p. Łańcuckiego i reszty członków obecni uchwalili Towarzystwo rozwiązać a utworzyć na miejsce tegoż sekretariat, który będzie wszelkie sprawy ogrodnicze załatwiał. Bliższe dane będą ogłoszone w swoim czasie. Tymczasowo załatwia wszelkie sprawy skarbnik p. Wójtych. Składka członkowska obniżona została z 1 zł na 75 groszy miesięcznie, które skarbnik obowiązuje jest wysyłać do centralnego Związku Ogrodniczego w Poznaniu.

Na tem zakończono obrady. Zebrani podziwiali pierwszą kwitnącą konwalję, którą przyniósł z zakładu swego p. Wójtych.

Kto wygrał? Podczas ciągnięcia loterii fantowej Stowarzyszenia Urzędników Kontroli Skarbowej w Wągrowcu w dniu 16. XII. br. padły wygrane na następujące Nr. losów: 20, 27, 45, 61, 62, 83, 104, 130, 146, 208, 221, 227, 330, 359, 452, 470, 486, 494, 498, 574, 602, 613, 646, 648, 651, 657, 705, 734, 741, 767, 780, 781, 782, 784, 791, 864, 869, 897, 902, 998.

Wygrane fanty winny być odebrane do dnia 15 stycznia 1934 r. w Urzędzie Skarbowym Akcyz i Monopolów Państwowych za zwrotem losu.

Pierwsza wygrana złoty zegarek męski padła na Nr. 20 w posiadaniu p. Leona Waśki w Czarnkowie.

Z zebrania BBWR. W ub. niedzielę odbyło się w lokalu p. Rossy zebranie Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem. Zagaił je prezes p. Wiśniewski hasłem: „Prawem naczel-nem — dobro Państwa”. Jak rok rocznie, tak i w tym roku Koło urządzi dla dzieci członków-bezrobotnych gwiazdkę. Zwią dyskusję wywołała sprawa niesprawiedliwego wydziału dożywiania dla bezrobotnych, przyczem tacy, którzy mają jakieś dochody otrzymują większe porcje, jak bezrobotni, którzy tylko z tego utrzymują swe rodziny. Padły ciężkie zarzuty pod adresem asystenta Magistratu p. Weymanna. W wyniku dyskusji uchwalono, że prezes w sprawie tej będzie natychmiast interwenjował u władz miododajnych, oraz by te jeszcze choć trzy dni przed świętami zatrudniły bezrobotnych przy jakichkolwiek pracach.

Zyczeniem zdrowych i wesołych świąt oraz „Dosiego Roku” zakończył p. prezes zebranie.

Zwycięstwo „Nielby” w ping-pongu. W ub. piątek rozegrała I drużyna K. S. „Nielba” towarzyskie spotkanie z I druż. SMP. fara, w „Ognisku” „Nielby”. Zdecydowane zwycięstwo odniosła „Nielba” w stosunku 4:2. SMP. wystąpiło w składzie: Eckert, Adamski, Wa-

Czuj - Duch

Przez Polskę do morza

(Ciąg dalszy)

Irzeczywiście mogły boleć, bc przecież patrzyła ona na całutką Polskę. Nie było ani jednego województwa, którego by brakło na spływie. Cały teren biwakowy podzielono na 16 większych lub mniejszych części. Uczestnicy każdego z województw rozkładali się obozem tam, gdzie stał w ziemię na kółku zatknięty transparent ich województwa czyli, że wszyscy poznaniacy musieliśmy się zgrupować pod napisem „Woj. Poznańskie”. W dalszym ciągu ten sam transparent (czerwony druk na białym płótnie), płynął na najokazalszej łodzi danego województwa. Przy każdorazowej defiladzie łódź ta, dumna województwa, płynęła na przodzie. Kierownik naszej grupy wojewódzkiej p. Wojciechowski, członek Tow. Wioślarskiego „Tryton” z Poznania z miejsca zdobył sobie wśród wszystkich, bez różnicy wieku, płci i stanowiska społecznego pełen mir. Był on dla nas więcej niż morusem, bo z prawdziwą ojcowską opieką troskał się o wszystkich i wszystkich. To też przy każdorazowej defiladzie na wodzie czy lądzie odwiedzaliśmy

się w całej pełni. Oklaski i owacje do jego kierowaliśmy osoby. W Złotorji było pełno ruchu, gwaru i radości życia. Nie było też czasu, by oglądać łodzie i robić znajomości. Wszystko zdaje się być tam ruchome. Obserwując to mrowisko, to rzeczywiście zaczynają boleć oczy i niesposób objąć okiem całości. Fakt ten wprawia komendanta spływu — Pana Generała Stanisława Kwaśniewskiego w dumę i serce jego rośnie na myśl, że krystalizuje się jego życzenie: do Gdańska wpłynie nie jedno lecz dwu tysięczna flotylla. Dzień szybko i wesoło nam upływa. Wreszcie pamiętna dla nas wszystkich zbiórka, zwołana na godz. 11,30. Wszyscy zbieramy się pod ruinami i tam dopiero nadarza się sposobność wzajemnego się oglądania. Teraz dopiero widać jak licznie jest reprezentowana na spływie pleć słaba, widzimy tam spływowiczów — dzieci spływowiczów — starców i spływowiczów czworonożnych. Są tam też między nami „murzyni” choć nam wszystkim po skończonym spływie do pełnych „murzynów” mało brakło. Pysnie po

spływie wyglądały spływowiczki z tą ogorzałą cerą, jednak wyłączając te (warszawianki), które się nadto tynkowały. W trakcie tej ogólnej oglądanki i gadanki ukazuje się na murach zamczyska Pan Generał w otoczeniu Komisji Technicznej, stając na urwisku zamkowym. Z tej krzyżackiej w grzy rozpadającej się kazińnicy, wita w serdecznych słowach wszystkich, zapewniając przy tem, że będzie jego staraniem oddalić od każdego spływowicza wszelkie niewygody. Za te serdeczne słowa leżą grzmiotem oklaski. Pan Generał mówi dalej, poucza i informuje tę gromadę ludzi tak niecodziennie odzianych, których wszyscy słuchamy z wielką uwagą. Wiatr niesie doskonale słowa Pana Generała w naszą stronę i dlatego jakgdyby kamieniem uderzyły o uszy nasze słowa jego. „O kolonjach zamorskich dla Polski zdecydował rok 1935” lub słowa „wpłyniemy do zatoki gdańskiej, która mam nadzieję będzie niezadługo zatoką polską a nie gdańską”. Temi słowami tak ujął i podbił nasze uczucia patriotyczne, że przez długą chwilę nie mógł przyjąć do słowa, radosnym owacjom nie było granic. Taksamo dalszą mowę przerywają jeszcze raz wraz burze oklasków. Mowa Pana Generała z ruin zamczyska była tą

złotą nicią, która głęboko zadzierżgnęła się w sercach naszych, łącząc serdecznie kierownictwo spływu z całą rzeszą wodną. Następnie przemawia komendant spływu na wodzie, p. major Feliks Kozubowski. Gada głośno przez megafon, lecz tak szybko jak turbina u jego łodzi motorowej. Gadał i gadał, aż... ochrypl. Za swoją ładną mówkę dostał długie brawa.

Potem słychać półsłówka: Komendant kapitalnie się nam udaje, jak tak dalej pójdzie, to byczo będziemy mogli z nim żyć. Z omszałych murzyk brzmiały jego ostatnie mocne i krótkie słowa. Cieszymy się, że skończył. Przecież jest pora obiadowa i wszystkim konserwy przed językiem, gdy tymczasem wali się na mur, za siedmiu gadający, a w pracy niestrudzony, organizator ładowy, przewodniczący Komisji Technicznej spływu kapitan Władysław Sioka i to „chińskie kazanie” nadal podtrzymuje. Przecież mówił ładnie i podobał się spływowiczkom, i dlatego chętnie słuchaliśmy go do godz. 14-tej. Po wysłuchaniu tego wszystkiego siadamy bez obiadu do łódek i wpływamy w ujście Drwęcy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

chowiak, Albrecht, Rybak i Pyda, a „Nielba”: Burdelski, Kruczyński, Pijanowski, Seyfried Fr., Wolniwicz i Turowski. (s)

Ruch towarzystw

Nadzwyczajne walne zebranie Właścicieli Domów i Nieruchomości w Wągrowcu odbędzie się we wtorek, dnia 19 bm. o godz. 7,30 w lokalu p. Podlewskiego. Na porządku dziennym sprawa przyjęcia nowego statutu, celem rejestracji. Zarząd.

Damasławek

Z życia Kółka Włościanek. Na ostatnim zebraniu omawiano sprawę urządzenia kursu sanitarnego, 3 hodowlanych i ogrodnictwa. Poza tem Włościanki łączą się z Wincentkami w celu urządzenia gwiazdki dla biednych dzieci.

Podolin

Kradzież kur. W ub. tygodniu włamali się złodzieje do kurnika osadnika Wacława Trępały, gdzie skradli 10 kur.

Mirkowiczki

Z zebrania Zw. Strzeleckiego. W niedzielę, dnia 10. 12. br. odbyło się zebranie tut. Z. S. z obfitym porządkiem obrad pod przewodnictwem prezesa obywatela Junga. W programie tego zebrania ujęte były dwa odczyty: „Co nam daje przysposobienie rolnicze”, oraz „Powszechny obowiązek wojskowy”, które wygłosił komendant ob. Pezacki. Składki uregulowali wszyscy członkowie. Nowych członków przyjęto trzech. W wolnych głosach uchwalono zakupić z kasy Związku Strzeleckiego węgiel na ogrzanie sali podczas zebrań oraz urządzenie zabawy w końcu stycznia 1934 r. Obecnych było 29 członków.

Miesięczne zebranie BBWR odbyło się w niedzielę, dnia 10 bm. któremu przewodniczył prezes p. Jung. Z kolei referent p. Pezacki wygłosił odczyt „O ulgach w rolnictwie” i różne komunikaty Bezpartyjnego Bloku jak powstanie nowych Kas Chorych. Na zebraniu było obecnych 9 członków. Następne zebranie uchwalono odbyć w dniu 7-go stycznia 1934 r.

Piłkarska reprezentacja Krakowa

wygrzywa z reprezentacją Belgji 7:5 (3:2)

Bruksela, 18. 12. W niedzielę 17 bm. na stadionie klubu Union St. Gilois w stolicy Belgji zebrało się blisko 20.000 widzów, by przyglądać się meczowi piłkarskiemu pomiędzy reprezentacją Krakowa a reprezentacją Belgji.

Krakowianie spisali się świetnie, zwyciężając reprezentację Belgji w stosunku 7:5 (3:2), tę samą reprezentację, która w Zielone Świątki br. wygrała z reprezentacją Polski w Warszawie 1:0.

Skład reprezentacji Krakowa był nast.: bramka: Koczura, obrońcy: Pychowski i Pajak, pomocnicy: Kotlarczyk II, Kotlarczyk I i Mysiak, atak: Kubiński, Malczyk, Smoczek, Pazurek i Ciszewski.

Boisko pokryte lekką powłoką śniegu, nadawało się tylko do gry

przyjemnej, którą stosował Kraków, Belgowie przeto nie mogli wyzyskać swego największego atutu — szybkości.

Trzon drużyny Krakowa stanowiła polska reprezentacyjna pomoc. Koczura w bramce słaby, wobec niezbyt pewnej obrony. W obronie Pychowski grał znacznie lepiej od Pajaka. Atak najlepiej reprezentował Pazurek, potem Smoczek. Malczyk grał znacznie słabiej od swych partnerów, natomiast skrzydłowi Ciszewski i Kubiński, grali bardzo dobrze.

Bramki dla Krakowa zdobyli: Pazurek, Smoczek i Malczyk po 2, zaś Kubiński 1. Sędziował p. Muzters, dobrze. Jutro we wtorek spotkają się Krakowianie z piłkarską reprezentacją Holandji. (bopi)

O co nam chodzi

Nie o to nam chodzi, że p. Kazimierz Bonowski w swym piśmidle rzuca kalumnie na nas,

nie o to, że stara się butą i tupetem „wielkiego człowieka” pokryć swoje niedomagania natury moralnej, nie o to, że urządza hece anty-żydowskie,

nie o to, że idąc śladami swych ideowych macherów z pod endeckiego sztandaru, jest polskim hitlerowcem, nie o to, że urządza bójki w lokalach publicznych i na ulicy,

nie o to, że, jako patron „Młodych Narodowców”, uczy ich łgać i wyzywać, nienawidzić i szaleć, dla swoich jedynie prywatno-partyjnych celów,

ale o to, że jako oficer rezerwy nie umie szanować honoru munduru, który splamił policzkiem, uzyskanym od Zyda — Magnera,

ale o to, że nie zareagował tak, jak honor oficera nakazuje, a poprowadził bojówkę, aby zbić człowieka, który swego honoru bronić umiał,

ale o to, że p. B., który jest skądinąd znany jako „bohater”, — stehorzył,

ale o to, że dla armii rezerwowej posiadanie takich jednostek „honorowych” w swym korpusie oficerskim jest wstydem,

ale o to, że mimo górnych haseł moralności, przez niego głoszonych, wystawił piękne świadectwo zarówno sobie, jak i „moralnemu” ogółowi z pod znaku „Obwiepola”,

ale o to, że przed wyborami nabrał Bogu — ducha winnych wyborców na różne kawały endeckie,

ale o to, że ludzi, którzy dali mu mandat poselski, zbrudził swoją „moralnością”,

ale o to, że wciągnął pod odezwę wyborczą do rady miejskiej t. zw. „Obozu Nar.” jako sztandarowe nazwisko jednostki, która z racji swego stanowiska społecznego, powinna być apolityczną, aby dziś brukać nie tylko ją, ale i jej stanowisko,

ale o to, że zadokumentował pięknie realizację, głoszonych haseł, ale o to, że w przyszłej Radzie Miejskiej w Wągrowcu zasiadać będzie ktoś, na którego twarzy widnieć będzie piętno policzka.

Oto piękna sylwetka osoby popularnej i naogół „szanowanej”, ale nie ostatnia z bajecznej galerii, tylko jedna z nich. Satis.

Kurs kucia koni w Gnieźnie

We wtorek, dnia 2 stycznia 1934 r. rozpocznie się w Komunalnej Szkole Kucia Koni w Gnieźnie nowy 3 miesięczny kurs kucia koni.

Kandydaci którzy ukończyli lat 19, złożyli egzamin czeladniczy w zawodzie kowalskim, mogą się zgłosić na kurs do kierownika Kom. Szkoły Kucia Koni w Gnieźnie przy ul. Trzeciego Maja nr. 3.

Do zgłoszeń dołączyć należy świadectwo urodzenia, świadectwo złożonego egzaminu na czeladnika, świadectwo zdrowia oraz własnoręcznie napisany życiorys.

Opłata za kurs wynosi 25 zł przy wolnem mieszkaniu.

Polak wicemistrzem świata w ping-pongu

Paryż, 16. 12. Tytuł mistrza świata w turnieju ping-pongowym zdobył Węgier Barna, który w rozgrywkach finałowych pokonał Ehrlicha (Polska) w pięciu setach.

Minuta śmiechu

Nasze dzieci

— Słyszalesz Józiu. Podobno nauczyciele grożą strajkiem, jeżeli nie dostaną podwyżki.

— Miejmy nadzieję, że jej nie dostaną.

Notowanie giełdy produktów rolniczych

Poznań, dnia 16. 12. 1933 r.

Cena za 100 kg	od zł—zł
Zyto	14,50—14,75
Pszenica	17,50—18,00
Jęczmień browarowy	14,75—15,50
Jęczmień 695—705 g/l	13,75—14,00
Jęczmień 675—685 g/l	13,25—13,50
Owies	13,00—13,25
Mąka żytnia 65 proc. wł. worka	20,75—21,00
Mąka pszenna 65 proc. wł. worka	29,50—31,50
Otręby żytnie	10,00—10,50
Otręby pszenne	9,75—10,25
Otręby pszenne (grube)	10,75—11,25
Rzepak zimowy	43,00—44,00
Gorczyca	33,00—35,00
Wyka latowa	14,00—15,00
Peluszka	14,50—15,50
Groch Viktoria	21,00—24,00
Groch Folgera	21,00—23,00
Koniczyna czerwona	170,00—210,00
Koniczyna biała	80,00—110,00
Koniczyna żółta odtłusz.	90,00—110,00
Makuch lniany	19,50—20,50
Makuch rzepakowy	16,50—17,00
Makuch słonecznikowy	19,00—20,00
Srut Soja	23,00—23,50
Mak niebieski	49,00—54,00

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Zimowy Rozkład Jazdy autobusów

na linii

Damasławek - Wągrowiec - Skoki - Murowana-Goślina - Poznań

W dni powszednie:

Odjazd z Wągrowca			Przyj. do Wągrowca		
—	8.00	—	—	19.50	—
7.30	9.00	15.00	13.50	18.50	22.50
8.10	9.30	15.30	13.20	18.20	22.20
8.40	10.00	16.00	12.50	17.50	21.50
9.20	10.45	16.45	12.00	17.00	21.00
Przyj. do Poznania			Odjazd z Poznania		

W niedziele i święta:

Odjazd z Wągrowca			Przyj. do Wągrowca		
9.00	15.00	—	13.50	1.20	—
9.30	15.30	—	13.20	0.50	—
10.00	16.00	—	13.50	0.20	—
10.45	16.45	—	12.00	23.30	—
Przyj. do Poznania			Odjazd z Poznania		

Odjazd z Poznania z dworca autobusowego Plac Prezydenta Drwęskiego. — Informacje: — Tel. 66-25.
Przystanek: Poczekalnia autobusowa, ul. Wielka 16.

Sprzedaż przymusowa

W środę, dnia 20 grudnia br. o godzinie 10-tej rano będę sprzedawał w Wągrowcu w drodze egzekucji największej dającemu i za gotówkę:

10 par wióków, 2 maneże na 4 konie, 1 lokomobile, 2 kubiczne mtr. blochów dębowych, 1 nóż do krajania słomy, 1 koziołek do toczaka, około 550 mutrów, 70 bolców, 4 stałe na kosy, 1/2 arkusza blachy, 1 maszynę do nawozu sztucznego, 1 dębowy kredens i 1 dębowy bufet.

Zbiórka przed Fabryką Maszyn i Odlewnią Żelaza przy ulicy Kcyńskiej.

413 Preuschoff, kom. Sądu Grodzkiego w Wągrowcu.

Restauracja - Kawiarnia

Jana Grabarza

poleca:

obiady, flaki, 352
nogi wieprzowe,
klefbase z kapustą.

Poszukuję

dzierżawy domku z co najmniej 2 pokojami, lub mieszkania 2-pokojowego z ogrodem. Zgłoszenia do admin. 408

Gospodarstwo

80-morgowe w Toniszewie wdzierżawie. Do objęcia potrzebne do 6000 zł. Zgłoszenia przyjmuje Kurator Ewertowski Stanisław, Tar-nowo Pałuckie. 410



przyjmuje do wykonania po przystępnych cenach
Drukarnia W. Kubanka,
Wągrowiec, ul. Kościuszki 5

Zakład Prędkiego Zelowania i Naprawy Obuwia

Ry - Ba - Ta

w Wągrowcu, Rynek nr. 8

wykonuje powierzoną pracę

solidnie, elegancko i tanio

Specjalność: naprawa śniegowce i kaloszy.

Sprzedaż przymusowa

W czwartek, dnia 21 grudnia 1933 r. o godzinie 11-tej przed południem sprzedawać będę w Wągrowcu przy ul. Farnej 3

72 kolan do piecy, 20 szpadli drenarskich, 9 lamp kuchennych

najwięcej dającemu za gotówkę

414 Narzyński, komornik Sądu Grodzkiego w Wągrowcu.

Magazyn obuwia

319

Józef Rybarczyk jun.

Wągrowiec, Rynek nr. 8.

Poleca na sezon zimowy:

męskie do polowania, damskie śniegowce i bambosze, dziecięce szkolne i inne w wielkim wyborze —

po cenach najniższych.